

Internauta nie odpowie za znieważenie Prezydenta

29 stycznia 2016

Wizyta policji, działania prokuratury, komentarz Prezydenta, konferencje prasowe – takiego szumu narobił 17-latek, który opublikował film rzekomo znieważający głowę państwa. Już wiadomo, że za znieważenie Prezydenta nie odpowie, ale postawiono mu inny zarzut.

Polska to taki kraj, w którym policja i prokuratura mogą być zmuszone do działania, gdy ktoś „znieważy Prezydenta”. Za kadencji Bronisława Komorowskiego głośno było o absurdalnej sprawie „Antykomora”. Przedwczoraj „Gazeta Wyborcza” poinformowała, że prokuratura w Nowym Sączu wszczęła śledztwo w sprawie znieważenia Prezydenta poprzez opublikowanie „znieważającego” filmu. Ten film możecie zobaczyć powyżej.

Sprawa jest o tyle kontrowersyjna, że Policja weszła do domu internauty, przeszukała mieszkanie i zabezpieczyła komputer. Co ciekawe, zatrzymanym najwyraźniej nie jest Zabawny Kuc, ale inna osoba, która miała wrzucić film na jedną z grup na „Facebooku”. Tak wynika z ustaleń „Gazety Wyborczej”.

Sam film nie był szczególnie znieważający. Jest to tylko film puszczonej od tyłu z podpisem „Pijany Prezydent Andrzej Duda kradnie kwiaty spod pomnika Romana Dmowskiego! SZOK!”. Niektórzy komentatorzy narzekają na wprowadzanie w błąd, ale szczerze mówiąc nikt rozsądny nie uwierzyłby, że Prezydent naprawdę kradł kwiaty. Szczerze powiedziawszy ani to żadne znieważenie, ani nawet dobry żart.

Nawet prezydent Andrzej Duda na „Twitterze” zauważył, że to „znieważenie” wcale nie było specjalnie znieważające: „Gość sobie odkręcił filmik, dla jednego śmieszny, dla innego złośliwy ale w sumie bez znaczenia bo „odkręcony”.

Prokuratura? Dajcie spokój.”

Sprawa wzbudziła ogromne kontrowersje, bo wchodzić do czyjegoś domu za taki filmik to raczej... gruba przesada. Należy jednak dodać, że rzecznik Prokuratury Apelacyjnej w Krakowie Piotr Kosmaty przedstawił dodatkowe wyjaśnienia na „Twitterze”. Stwierdził, że wszczęto śledztwo dotyczące nie tylko znieważenia Prezydenta RP, ale również kierowania gróźb karalnych w stosunku do osoby prywatnej.

Serwis TVN24 informuje, że szef prokuratury rejonowej w Nowym Sączu Waldemar Starzak powiedział, że na obecnym etapie prokuratura nie znalazła podstaw do postawienia zarzutu znieważenia głowy państwa. Prokuratura doszukała się jednak gróźb karalnych w komentarzu na jednym z portali. Groźby te miały być kierowane do osoby, która zawiadomiła prokuraturę o filmie rzekomo obrażającym Prezydenta. To może uzasadniać dlaczego policja weszła do czyjegoś domu.

Zatrzymany internauta ma 17 lat. Złożył wyjaśnienia i przeprosił. Stwierdził, że groźby były jedynie żartem. Cała sprawa wydaje się obecnie strasznie nadmuchana choć należy jeszcze dodać, że prokuratura zabezpieczyła dowody i najwyraźniej chce dokonywać jakichś dalszych ustaleń co do znieważenia Prezydenta.

Pytanie brzmi, czy policja weszłaby do domu z powodu samego znieważenia? W naszym kraju to jest możliwe. Tą konkretną sprawą oburzył się nawet wiceminister sprawiedliwości Patryk Jaki. Stwierdził on, że w niewłaściwy sposób zadziałała prokuratura „stworzona przez Platformę Obywatelską”. Do sprawy odniósł się także minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro. Nakaz przeszukania internauty nazwał on „skandalem”. Wypowiedzi Jakiego i Ziobro znajdziecie m.in. w serwisie wPolityce.pl.

Serwis wPolityce pisze też, że wiadomość o wysłaniu policji do domu internautów wzbudziła „jednoznaczny sprzeciw i oburzenie”

wśród ministrów. Jeśli faktycznie tak jest, zasugerowałbym rządowi zrobienie jednej rzeczy która zapobiegłaby podobnym sytuacjom w przyszłości: rządzie – wykreśl te głupie przepisy!

Karę za znieważenie Prezydenta przewiduje art. 135 par. 2 „Kodeksu karnego”. Ten przepis powinien być już dawno temu wykreślony. Rząd może to zrobić, jeśli jest oburzony takimi przypadkami. Dodajmy, że art. 135 par. 2 przewiduje możliwość wsadzenia człowieka do więzienia na 3 lata. Trochę duża to kara za znieważenie osoby, która zajmując publiczne stanowisko powinna być nastawiona na szerszą krytykę.

Przepis o znieważeniu Prezydenta jest do wykreślenia i jest to zadanie „na wczoraj”. Strach przed znieważeniem Prezydenta jest w naszym kraju tak ogromny, że Kancelaria Prezydenta zabrania kadrowania zdjęć prezydenta. Niedawno wystąpiłem z petycją, aby te zdjęcia udostępnić na swobodnych zasadach. Chodzi mi nie tylko o to, abym mógł korzystać ze zdjęć instytucji, którą sam utrzymuję. Chodzi o to, aby nie żyć w paranoi na miarę Korei Północnej, gdzie woda można przedstawiać tylko w określony sposób. Dlaczego Prezydent USA może udostępniać swoje zdjęcia jako domenę publiczną, a w Polsce jest problem z udostępnieniem zdjęć choćby na licencji Creative Commons?

W Polskim prawie są też inne archaiczne przepisy, które (zgodnie ze standardami państw totalitarnych) umożliwiają karanie za słowa. Mam na myśli choćby artykuł 212, który jest skutecznie wykorzystywany do knebłowania ust dziennikarzom lokalnym. Problem w tym, że jeśli jakaś lokalna sprawa zostanie uciszona na poziomie lokalnym, nikt więcej jej nie poruszy.

Nie chodzi o to, aby w Polsce całkowicie zniwelować odpowiedzialność za słowa. Każdy powinien odpowiadać za swoje słowa, ale najlepiej na drodze cywilnej. Organy demokratycznego państwa powołane do walki z przestępczością nie powinny stawać w roli quasi-cenzorów, którzy oceniają za

jakie słowa czy gesty można iść do więzienia. Zrozumiała jest sytuacja, gdy jedna urażona osoba pozywa drugą. Nie jest natomiast zdrowa sytuacja, w której urażony polityk nasyła na kogoś prokuratora, albo nawet sam prokurator musi wszcząć działania z powodu filmiku na „YouTube”.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net